

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W POMIEDZIAKACH.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadawanie za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. do tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 35 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

ADMINISTRACJA

„Kurjera Litewskiego”

zawadamia niniejszem, że z powodu zawieszenia na czas wojny biura ogłoszeń

L. i E. METZL i S-ka,

które do obecnego czasu przyjmowało dla „Kurjera Litewskiego” ogłoszenia, należy odtąd

wszelkie ogłoszenia skierowywać wprost do Administracji

„Kurjera Litewskiego” (Wilno, ul. Świętojerska 28),

dokąd też trzeba wpłacać wszelką należność,

zarówno za ogłoszenia w „Kurjerze Litewskim” uprzednio drukowane, jako też

za te, które odtąd drukowane będą.

Do prenumeratorów i czytelników

„KURJERA LITEWSKIEGO”

Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadsyłanych nam adresów wysłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie.

Adresy szczegółowe prosimy skierowywać NIEZWŁOŻNIE do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

S. i P. OLGIERD WYSOCKI

(syn aptekarza)

studenci weterynarii IV-go kursu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 3 marca r. b. o godzinie 10-iej wieczorem, w wieku lat 23.

Ekspozycja zwłok (zaułek i Ponomarski 17) odbyła się 5 marca o godz. 6-iej wieczorem do kościoła św. Michała, pogrzeb nastąpi 6-go marca na cmentarzu Rossa, o godzinie 11-iej rano, o czym zawiadamiają straszkami żona, syn, ojciec i siostra.

S. i P. Idalja z Kołkowskich BERESNIEWICZOWA

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu d. 27 lutego r. b. w wieku lat 84. Pochowana została na cmentarzu Kalwaryjskim w Mińsku Lit., o czym straszkami zawiadamiają przyjaciele i znajomi.

Oddaje się w dzierżawę

majątek Narcewiczów

z folwarkami i gorzelnią,

położony w Mińskiej gubernii, Nowogrodzkiem powiecie, od dnia 11 stycznia r. b. Inwentarz tak żywy jak i martwy, do ustąpienia.

Szczegóły w głównym zarządzie dóbr Hrabów Czapskich. Nowosiółki, pow. Osmian. Wil. gub.

wojennych kolo owych wirów, zdolnych do wciągnięcia w walkę większej liczby zapasników, rozrastało się coraz bardziej, tworząc jakiś niebywały dotąd w Europie chaos sprzeczności i przyczynków do konstataowania niemożliwości ubiegłych stosunków europejskich.

Dla przykładu przytoczmy sprawy bałkańskie. Wybuch wojny bezpośrednio uderzał w sprawy dążeń serbskich oraz z drugiej strony austriackich; zakres jednych i drugich był o tyle szeroki, że poza nimi stały interesy potęg większych. Wystąpienie Anglii rozpięło to już potężne kolo interesów i dodaje szereg nowych. Dalsze fazy wojny, jak naprzykład wciągnięcie Turcji, otwierają jeszcze szersze perspektywy. I liczebność tych domagających się rozwikłania orężem lub na drodze dyplomatycznej spraw, choćby tylko dotyczących Europy, nie będzie się zmniejszała, lecz przeciwnie zwiększała aż do końca wojny, do chwili zawarcia pokoju.

Wspomniane na wstępie cztery państwa neutralne od samego początku nie mogły być obojętne na wyniki wojny. Jedne interesowały losy Austro-Węgier, inne stosunki bałkańskie i t. d. Gdy weszła w grę Turcja, stopień zainteresowania wzrósł do napięcia, bliskiego wybuchu. Mimo to zabieg dyplomatyczny obydwu walczących stron powstrzymał krewkość tych i owych, tak że pozornie w stopniu neutralności nie się nie zmieniło.

Rozpoczęło się bombardowanie fortów cieśniny Dardaneelskiej i naprawdę punkt ciężkości spraw wschodnich przesunął się z nad Dunaju i Wisły nad wody Bosforu. Pozostawmy na uboczu stosunek wzajemny Rosji i Anglii w sprawie Konstantynopola i Dardanelów. Dwa te mocarstwa zajmują dziś stanowisko wspólne, zupełnie niezależne od nposobień i dążeń społeczeństw angielskiego i rosyjskiego. Historyczne i polityczne sprzeczności ustąpiły miejsca jednemu celowi, walce z Niemcami.

Huk armat w Dardanelach odezwał się jednak głośno w Bułgarii, Rumunii, Grecji i Włoszech.

Bułgaria sprzyja raczej trójpriymierzu, niż trójpriymierzeniu. W czasie wojny bałkańskiej rozkładały tam dążenia do Carogrodu, a teraz okrzyki angielsko-francuskie

biła całą mocą w te sny o potęgę Wielkiej Bułgarii.

Przed kilku dniami widzieliśmy, jak krytycznie wpłynęło bombardowanie Dardanelów na stan rzeczy w Grecji, gdzie przesilenie zakończyło się dymisją Venizelosa, działacza państwowego, zwanego popularnie Bismarkiem greckim.

Rumunja zdradza również słuszy niepokój o to, w czyich rękach znajdzie się panowanie na morzu Czarnem i w cieśninach.

Najdotkliwiej, jak się zdaje, i najbardziej bezpośrednio uderza jednakoż zdobywanie kłucza do spraw wschodnich na interesy Włoch, w ich imperializm i korzyści ekonomiczne.

Rzecz jest niezmiennie charakterystyczna, że rozpoczęte dość już dawno przez Biliwa układy z gabinetem rzymskim o odszkodowania, jakie ma Włochom zapłacić Austria, nabrały ostrzejszego tempa dopiero wówczas, gdy zagrożenia armaty w Dardanelach. Wygląda na to, że Włochy od tej chwili właśnie stały się skłonniję do rozmawiania, do targowania się o rozmiary cen, co do której uprzednio miały tylko jedną odpowiedź. W każdym razie fakt układów nie ulega wątpliwości i zapowiedziane niedawno telegraficznie na dni najbliższe wciśnięcie gabinetu rzymskiego musi mieć z nim związek.

W zapowiedzi tej, wyrukowanej w organie półurzędowym, wspomniano, prócz o sprostowaniu północnej granicy, również o postawie wobec wypadków zachodzących na morzu Śródziemnym. Zdobyte Dardanelów, a następnie opanowanie Konstantynopola i Bosforu, wywołuje gwałtowny przewrót w starcie posiadania na morzu Śródziemnym, zmienia gruntownie cały układ sił i stosunków między państwami. Nie trzeba zapominać, iż, oprócz pretensji do spadku po „ehorym człowieku”, Włochy pieszczą w swych marzeniach ideal panowania na morzu Śródziemnym, że zresztą ideal ten ściśle się wiąże z ich rozwojem ekonomicznym i politycznym.

Niepodzielne panowanie flot wojennych i handlowych angielskich, francuskich i rosyjskich, rujnujących handel Włoch, nie może im iść w smak, jest bodaj sprawą nawet ważniejszą, niż sprawa tych obszarów, jakie chciała irredenta włoska przysporzyć państwu. Jeżeli dotąd rząd włoski mógł być się powołować, że interesy państwowe włoskie nie zostały „naruszone”, to akcja w pobliżu Konstantynopola argument ten usuwa mu z pod nogi.

Ala samo dotknięcie tych interesów nie decyduje bynajmniej o froncie, na jaki skierowaną być może siła orężna. W „Nowej Gazecie” znajdujemy taki opis nastrojów włoskich z czasów, gdy nie bombardowano jeszcze cieśniny:

„Prosty lud, drobne mieszczaństwo, proletarij inteligentki, zdają się nie mieć co do tego punktu żadnej wątpliwości. Dla nich, szczerze czy nie szczerze, z przekonania czy tylko z naczytania, istnieje jeden wróg tylko, jedynie godny zbrojenia abaso: Austria! Ale pójdźmy teraz w górę społeczeństwa i pokażmy się o małą ankietę. Zapytajmy wykwintnego, kulturalnego pana, który jest posiadaczem pięknej wili, domu dochodowego oraz na dokładkę jakiegoś wielkiego przedsiębiorstwa handlowego, czy indystryjalnego: Co myśli o wojnie? Bez wątpienia powie, że przed jej początkiem, nieistety! — ruszyć się Włochom trzeba (przez dyplomatyczną delikatność nie powie przeciw komu), ale, że co do okrucieństw niemieckich wadości są ogromnie przesadzone... natomiast... zgola nie jest przesadzone na ich świętą organizację, dajęca im — według niego — moc obronną, niemal niepokonaną!... Wysoki dygnitarz z ministerjum, przez jeszcze bardziej zrozumiałą delikatność, wręcz subtelność dyplomatyczną, nie powie również przeciw komu Włochy zwrócić niebawem swój milion i pół żołnierza świetnie uzbrojonego, ale wspomni dyskretnie o tem, iż według niego „nieodłączna” armia francuska nie zasługuje na to uznanie, które jej towarzyszy, że dalek, naród francuski, względnie jego kierownicy, mają wobec rządu i narodu własnego, ciężkie grzechy nie do darowania, wśród których najcięższy jest: Tunis, nie mówiąc już o postawie sąsiedzkiej „siostry laćni-

skiej” wobec ciężkiej „krowawej” wojny libijskiej, do której zresztą zmusiła Włochy pośrednio polityczna perfidia tych właśnie sąsiadów i pobratymców... Wysoki dygnitarz nie sądzi więc, by Włochy miały obojętnie pomagać im za to w ich bezsprzecznej, zresztą ciężkiej i słusznej wojnie...”

Tak można było mówić przed miesiącem jeszcze, dziś już wysoki dygnitarz z ministerjum, w którego rękach faktycznie spoczywają losy wojny i pokoju, nie będzie mógł, w obawie o nieskorzystanie z dogodnej okazji, czynić układowych gestów w obydwie strony.

Ostatnie wieści telegraficzne zapowiadają pogorszenie się stosunków Włoch z Austrią i Niemcami i pono fiasco układów. Wobec zbyt częstego robienia sensacji w ostatnich czasach, wieści te przyjmujemy z zastrzeżeniami, choć, jak nigdy jeszcze, mogą być prawdziwe i uzasadnione. Z biegu wydarzeń i wytworzących się stosunków wynika tylko zupełne prawdopodobieństwo zerwania Włoch ze ścisłą neutralnością; zbyt ich już drogo zresztą kosztuje trzymanie na stopie wojennej olbrzymiej armii.

Wice wyruszą — ale gdzie i z kim?..

Z prasy polskiej.

Lwowski „Słowo Polskie” między innymi w sposób następujący charakterystycznie podzielił, jaki się daje zauważyć obecnie w społeczeństwie polskim:

„Społeczeństwo nasze podzieliło się na dwie „orientacje” takich, co prania i takich, którzy gadają.”

Zwolennicy pracy mają jej „pełne ręce”. Tyle bowiem spraw oddawna leżało odłożenie, i tylko nagromadziło się nowych, iż by wreszcie podjąć pracę, a nie tylko do niej dążyć. A ani tych, ani tych, ani tych, nie stały, nigdy zbyt dużo. Zmagają się tedy ludzie, zmagają w pocie żużu wśród nieumownych warunków i wprowadzić niejednemu się z rąk wymyka, drugie nie uda, a trzecie zawiedzie, pozostaje bardzo wiele rzeczy dokonanych a te umacniają i chłoną od upadku z takim trudem wnoszony smach dobra narodowego.

Ustawionym tym przykładem się z boku zgraja gawiedzi, gdyż tej, choć jej nikt nie sjeje — rodzi się zawsze nad miarę. Próżniacy, jak wiadomo, najskłoniję są do krytyki. Są to sędziowie srodzy i nieomylni, gdyż omyle się ten nie może, kto nigdy nie nie czyni. I bieżąca z pośród gawiedzi słowa gwałtowne, dokuczliwe, sarkastyczne. Gdy to pracowników nie odrywa od raz podjętego dzieła — rzucą się na nich insynuacje, a gdy i te podskaki nie skutkują — wylewa garzki z pomysłami, rzęca grzaskami nawozu.”

W uwagach tych jest, niestety, wiele prawdy.

Straty Królestwa Polskiego.

Wobec zwrocenia się ambasadora Stanów Zjednoczonych do Centralnego Komitetu Obywatelskiego o podanie wysokości strat, poniesionych przez Królestwo Polskie wskutek wojny, C. K. O. uznał za potrzebne dokonać próby obliczenia strat tych do dnia 1 stycznia 1915 roku.

Podobnego obliczenia dokonano już w Belgii i wzięto je pod uwagę w akcji pomocy dla tego kraju, powołanej przez amerykański. W Królestwie, zarówno jak w Belgii, nie może być ono dokładne, dopóki wojna trwa jeszcze i cały szereg miejscowości, pozostaje niedostępny dla zniszczenia, w innych zaś trudności wszelkiego rodzaju, uniemożliwiają ścisłą i powszechną rejestrację szkód i strat.

Według owych obliczeń tymczasowych, dokonanych przez C. K. O., suma strat, poniesionych przez ludność Królestwa Polskiego, wynosi ogółem rb. 1,014,668,000. Z sumy tej na straty bezpośrednie przypada 698,767,000 rb., pośrednie zaś — 315,901,000 rb. Szczegółowe obliczenia przypuszczalnych strat uzasadnia memoriał, opracowany w tej sprawie; przytoczamy z niego cyfry najbardziej interesujące:

Na ogólny obszar kraju, wynoszący 111,554 wiorst kwadratowych, wojska nieprzyjacielskie okupowały 84,000 w. kw., co stanowi z górą 75 proc. Na przestrzeni tej znajduje się 27,000 wsi i 10,000 folwarków, które w większym lub mniejszym stopniu uległy zniszczeniu. Przechodząc do pozycji poszczególnych, na

pierwszem miejscu wymienić należy

straty własności rolnej.

Obejmują one cyfry największe i przedstawiają się, jak następuje:

Straty bezpośrednie: w budynkach (obliczając tylko w stosunku 5 proc. ich wartości szacunkowej) 47,500,000 rb., w ruchomościach (licząc we wsiach całkowicie spalonych rb. 500 na jedno gospodarstwo i rb. 16,000 na każdy zrujnowany całkowicie majątek, zaś na każdy majątek i gospodarstwo, zniszczone częściowo, rb. 2,000 i 100) — 54,300,000 rb., w inwentarzu żywym — 156,069,000 rb., w zbiorach — 141,763,000 rb., w zniszczonej glebie 5,500,000 rb., w zasiewach — 2,400,000 rb., w lasach — 31,680,000 rb. i w przemyśle rolnym — 11,694,000 rb.

Straty pośrednie: w kulturze rolnej — 30,450,000 rb., w mieleczarstwie — 3,205,000 rb., w gorzelnictwie — 3,111,000 rb.

Zestawienie: Straty bezpośrednie wynoszą ogółem 450,966,000 rb., pośrednie zaś — 36,766,000 rb. Ogółem straty własności rolnej sięgają 487,732,000 rb.

Straty przemysłu.

Straty bezpośrednie: w budynkach — 14,150,000 rb., w maszynach 42,450,000 rb., kopalniach — 12,500,000 rb., w remanencie — 27,200,000 rb. Razem 96,300,000 rb.

Straty pośrednie zawierają jedyną pozycję: w amortyzacji — 208,800,000 rb.

Straty handlu:

Straty bezpośrednie, wynikłe wskutek rekwizycji, placenia zła walutą i rabunków, sięgają 8 proc. wartości remanentów, które znów stanowią 20 proc. dwumiljardowego obrotu handlowego Królestwa. Wynoszą one zatem 32,000,000 rb.

Straty pośrednie (w zyskach) wynoszą 16,667,000 rb.

Handel nasz stracił zatem ogółem — 48,667,000 rb.

Do cyfr tych dodać należy straty: własności miejskiej — 47,074,000 rb. (w tem bezpośrednie straty Kalisza — 8,000,000 rb.), dobra publiczne (kościół, drogi i t. p.) — 76,958,000 rb., ludności zatrudnionej (robotników 49,500,000 rb., rzemieślników — 75,000,000 rb. i zawodów wolnych — 21,000,000) 145,500,000 rb.

Sumując wszystkie wyżej wymienione pozycje, otrzymujemy 1,014,668,000 rb., jako sumę strat, poniesioną przez Królestwo Polskie, skutkiem wojny do 1 stycznia 1915 roku.

Stan obecny operacji

na froncie rosyjsko-niemieckim.

W „Prawdziwym Wiadomości” (Nr 50) znajdujemy następującą ocenę sytuacji wojennej na froncie wschodnim.

Pod znakiem „walki o naturalne granice” odbywały się w ostatnich miesiącach operacje wojenne w Polsce. W rozwijaniu ich następowała stopniowa komplikacja, równoległa idąca ze stopniowym wzmacnianiem się armii rosyjskiej na przednim teatrze wojny. O ile przed kilku miesiącami niemiecy próbowali „koncentrycznym natarciem” po obydwóch brzegach Wisły zepchnąć armję rosyjską na plać „strategicznego trójkąta twierdzy”: Modlin, Warszawa, Zegrza, zamknąć lub rozbić potem, i w ten sposób zniszczyć „żywą siłę” — to w następnych stadiach walki obserwujemy odwrotną tendencję. Niemcy chcą osiągnąć odcyżenie przez wojska rosyjskie zawiśnięskiej Polski jednym manewrem, nie doprowadzając starcia do stanowczej lub jak dawniej mówiono „generalnej” bitwy z rosyjską „żywą siłą”. Tendencja jest zrozumiała zupełnie, gdyż stanowiąc starcie z siłami rosyjskimi, ściągniętymi do granicy niemieckiej, nawet nomyślne dla oręża niemieckiego, tak dalece osłabiłoby ich, że o nowej „piorunującej” kampanii we Francji nie mogłoby być mowy.

Z tych względów niemiecy odrzucali wszelką myśl o „walce na zniszczenie” w myśl taktyki niemieckiej, a szukać wyjścia musieli w „manewrze”, który mógłby zmusić rojan do „koncentrycznego odwrotu” za Wisłę.

Wychodząc z tego założenia austriacy i niemiecy ułożyli swój obecny manewr.

Włochy i wojna.

Od samego początku wojny obecnej cztery państwa „neutralne” zwracali na siebie powszechną uwagę. Wystapia, czy nie, i jeśli wystapia — to po czyjej stronie? Pytanie to i najrozmaitsze komentarze na jego temat ciągle absorbowwały uwagę czytelników pism, które z różnych stron, a przeważnie od strony własnych chęci i sympatii rozstrzygały na własne ryzyko stanowisko owych czterech sfinków europejskich: Włoch, Bułgarii, Grecji i Rumunii.

Dzisiaj, po siedmiu z górą miesiącach nierozstrzygniętej „walki między dwoma potęgami” ugrupowaniami mocarstw europejskich, staje się prawie pewnem, że cztery wymienione państwa „neutralne” oczekiwali i oczekują dalej tej chwili, która w sposób możliwie jasny pozwoli na zorjentowanie się, po czyjej stronie korzystniej będzie przechylać szalę. Sympatie, czy an-

typatje, związki krwi domów panujących tylko do pewnego stopnia i czasu będą mogły grać rolę dominującą i przyspieszać lub odwlekać wystąpienie przynajmniej jednego z nich. Gdyby pokrewieństwo z domem Hohenzollernów całkowicie decydowało o stanowisku Rumunii, lub Grecji, to już dawno widzielibyśmy te państwa po stronie niemieckiej - austriackiej. Gdyby antypatie włoskie miały przeważać wpływ na stanowisko Włoch, to już dawno armia ich wkroczyłaby w granice Austrii.

Wyznaczanie atoli na sposobną chwilę czynnego wystąpienia, które co do Włoch nie nlega zdaje się wątpliwości, może narazić zarówno rządy, jak i narody na ciężkie próby i pokusy. Wojna europejska poruszyła całą moc zagniatanych spraw europejskich, nieuregulowanych porachunków, słusznych i niesłusznych aspiracji narodowych i państwowych. W pierwszym swem stadium nie dotknęła jednakowoż odrazu całej gamy tych sprzecznych tak zwanych w dyplomacji „interesów”. W miarę rozwoju operacji

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie